Nr. 33. Niedziela, 10 (22) Kwietnia 1888 roku. Rok V.

Prenumerata
w Radomiu
Rocznie . . . . rs 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop 40
z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Dnia 22	Kwietnia	*Op. św. Józefa*, ś. Sotera.
„ 23	„	ś. Wojciecha Bisk. Męczen.
„ 24	„	ś. Fidelisa i Bony.
„ 25	„	ś. Marka Ewangelisty.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie	4	minut	44
Zachód „ „ „	7	„	13
Długość dnia . . . . godzin	13	„	29
Przybyło . . . . . . „	6	„	51

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — sklepy pp. *Dubelta*, *Rakowskiego*, *Winklera* i księgarnie pp. *Grohmana* i *Zuckra*.

Kierunek literacki **„Gazety Radomskiej“** *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p.* **Henryk Hugo Wróblewski**, *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

Administracya „Gazety Radomskiej“

ma zaszczyt przypomnieć Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę pół roczną i kwartalną — oraz wnieść za kwartał I r. b. i za bieżący.

AMBULATORYUM
dla przychodzących chorych.

Z dniem dzisiejszym otwarte zostaje ambulatoryum dla przychodzących chorych w szpitalu św. Kazimierza i szpitalu starozakonnych, w którem cierpiący na wszelkie choroby, znajdą pomoc lekarską.

Nie jest to nowa instytucya.

Zwyczaj dawania porad bezpłatnych w szpitalu istniał oddawna, lecz publiczność o tem zapomniała i właściwie teraz tylko szpitale przypominają nam o jego obecności. Jak opiewa poniżej zamieszczone ogłoszenie, biedni otrzymywać będą w szpitalu św. Kazimierza oprócz porady lekarskiej, lekarstwa i pomoc felczerską bezpłatnie, zamożniejsi zaś płacić będą za poradę bez lekarstw kop. 15.

Istnieje w szpitalu św. Kazimierza fundusz 150 rs. corocznie, przeznaczony na lekarstwa dla biednych. Działo się dotychczas w ten sposób, iż lekarze zapisywali receptę, z którą chory udawał się do członka rady opiekuńczej szpitala i ten upoważniał aptekę do wydania lekarstwa na koszt szpitala. Obecnie tego nie będzie i być nie może.

Prawdziwie biedny otrzymywać będzie li tylko od lekarza szpitalnego upoważnienie do korzystania z bezpłatnego lekarstwa. Szpital starozakonnych specyalnego funduszu dla takich celów nie posiada, lecz za to gmina wydaje corocznie znaczną sumę na lekarstwa dla biednych.

Naturalną jest rzeczą, że zamożniejsi za poradę płacić będą. Zdaje się, iż kop. 15 nie jest tak wielką sumą, by jej pobieranie nazwać wyzyskiem, tembardziej, jeśli się zważy, że utworzony z tego kapitał obrócony zostanie na kupno utensyliów szpitalnych. Trudno zgodzić się na to, by wszyscy korzystali z bezpłatnych porad, wprowadziłoby to tylko wyzysk i nieposzanowanie pracy lekarza, lecz z drugiej strony obniżona cena za poradę umożebnia wszystkim małozamożnym uciekanie się do niej. Wprawdzie pobieranie opłaty nadaje ambulatoryum charakter lecznicy na wzór istniejących w Warszawie, z tą jednak widoczną różnicą, iż dochody idą na korzyść szpitala — ogólnie potrzebnej instytucyi

Szpitale bowiem nasze znajdują się w dziwnem zaniedbaniu. Ani jedna zabawa nie przysparza mu dochodu — wszystko zaś idzie na korzyść Towarz. Dobroczynności i to już weszło tak w modę, iż nikt, składając ofiarę, nie przypomni sobie szpitali. Możemy jednak śmiało powiedzieć, iż szpital w mieście jest bardzo potrzebny i pożyteczny, że zatem jego dobrobyt winien leżeć na sercu każdemu, poczuwającemu się do ofiar na korzyść ogółu. Biedny jest ten niewątpliwie, co nie może zapracować na strawę codzienną, lecz stokroć biedniejszy, kto złożony chorobą, traci siły do pracy.

Szpital daje możność wyzdrowienia, lecz wskutek skromnych zasobów niewielka ilość może w nim znaleść pomoc. Doprawdy tylko niezmiernie energicznej administracyi szpitalnej i poświęceniu się ordynatorów zawdzięczyć należy, iż szpitale nasze stoją na obecnym poziomie. Publiczność bowiem, dogadzając swemu pupilowi, Tow. Dobroczynności — po macoszemu traktuje instytucyę niewątpliwie dobroczynną. Chcąc więc przysporzyć trochę dochodów, szpitale umyśliły, powtarzamy, pobierać skromną opłatę 15 kop. na rzecz swoją. Sądzimy, że na ten raz nie pozostaniemy bezczynni i że namawiać będziemy, by biedni i mało zamożni wszechstronnie z tego korzystali. Powinniśmy gorąco tę sprawą wziąć do serca i rozszerzać tę myśl tam, gdzie jej zastosowanie będzie koniecznem. Nie dość jest bowiem, gdy ogłoszenie figurować będzie w gazecie, należy jeszcze ustnie wszędzie głosić o istnieniu tak dobroczynnej instytucyi. Ileż to chorych wstrzymuje się z poradą w obawie kupienia lekarstwa, iluż żenuje się korzystać z bezpłatnej pomocy lekarza?

Obecnie to zniknie. Biedny nie będzie się troszczył o lekarstwo a żenujący nie zarumieni się, przepraszając lekarza za swe nieprzygotowanie

Życzymy więc rozpoczynającej nowe życie instytucyi, by się rozwijała pomyślnie, by zadawalniała jak największą liczbę cierpiących podwójnie, bo fizycznie i materyalnie i by z drugiej strony stała się choć małą podporą zaniedbywanych przez publiczność szpitali.

Cieszymy się myślą, iż za rok na tem samem miejscu będziemy mogli dowieść naszym Szanownym czytelnikom o znacznej ilości udzielonych porad i o szczerem powszechnem zajęciu się losami naszego Kopciuszka.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Wybory do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Radomiu odbędą się dnia 25 maja.

Z okręgu radomskiego ustępują:

Z Dyrekcyi Szczegłowej: pp. prezes Grodzieński Władysław, Pniewski Witold z Ziomaków, Helbich Adam z Konar, Trzciński Zygmunt z Goździkowa.

Pozostają pp. Julian Załęski, Napoleon Strzembosz i Jan Skotnicki.

Z Dyrekcyi Głównej: wychodzi p Henryk Łuniewski z Wieniawy, pozostaje p. Zdzisław Reklewski.

Z Komitetu: ustępuje p. Stanisław Karski z Klimontowic, pozostaje p. Karol Sosnowski z Grzegorzewic.

Jako prezes wyborom przewodniczyć będzie p. Maksymilian Russocki z Faliszewic, zastępcą jego jest p. Mieczysław Jasieński.

Głosy publiczne.

XVIII.

W numerze 26-m „Gazety Radomskiej“ z d. 29 marca r b. zamieszczoną została wiadomość p. t. „Powódź na cmentarzu“, jak również wzmianka o wielkich nieporządkach, panujących tamże.

Że nieporządki są, to istotnie temu nikt zaprzeczyć nie może, lecz wyznać należy szczerą prawdę, iż dozór kościelny parafii radomskiej od dwóch lat dokłada wszelkich starań w celu zaprowadzenia lepszego ładu, ale wskutek nieporozumień pomiędzy członkami onego a parafią, dozór nie mógł i nie może dotąd korzystać z atrybucyj mu przysługujących.

Z tego właśnie powodu od d. 17 sierpnia r. 1866, t. j. od czasu wyboru nowych członków, dozór kościelny nie posiadając wcale dochodów, nie był w stanie przedsięwziąć żadnych robót na naszym cmentarzu, ani też myśleć o upiększeniu onego.

Jest jednak nadzieja, że po złożeniu rachunków dozorowi kościelnemu przez parafię i oddanie mu dochodów, a szczególniej za miejsca pod groby murowane w znacznej sumie, bo od roku 1885 pobranych, oraz po zaprowadzeniu kasy dozoru

EGZEGEZA.

„Źle jest człowiekowi samemu, uczyńmy mu towarzyszkę jemu podobną.“

. . . .

Skaził się człowiek — przestał jasno widzieć cel wszechtwórczej siły, co do bytu powołała równego mu człowieka-kobietę.

Oczy jego otarły się tylko na zewnętrzne piękno towarzyszki i na te wewnętrzne jej cnoty, które współdzielony z nią byt czyniły mu milszym, spokojniejszym, trwalszym.

Skwapliwie splótł nad nią misterne szałasy, by promień słońca nie wykradł mu najsłabszego odbicia białości jej ciała. Usłał jej łoże miękkie z puchu i bisioru, by nic szorstkiem dotknięciem nie popsuło cudnej harmonii jej kształtów.

Usunął od niej wszelką pracę, którąby miękkość z rąk jej, blask z oczu zetrzeć mogła. Przybytek napełnił wonią kadzideł, by odurzenie urokiem omdlenia owiało jej postać...

O! piękna — wszystka piękna jesteś kobieto! Ty — ogniu błogi, przenikający i me żyły — ty nektarze szczęścia, zalewający me serce — ty deliryum rozkoszy, zatracające istność moją w sobie!

Objął ją żarem swych oczu, by wywołać ruch w tych wielbionych członkach.

Oko jej zabłysło iskrą namiętną, usta zadrgały pragnieniem pocałunku, pierś podniosła się okrzykiem pożądania, ramiona wyciągnęły dla objęcia.

Zatonął w nich szepcząc przerywanym głosem: Kobieto! ty władco mój — ty bożyszczu mój!... I dla rozkoszy, co z niej czerpał, lub czerpać się spodziewał, wił się u stóp jej w szacie niewolnika, modlił się do niej, zapomniał, iż była mu równą! Minął czas spokoju.

Rozmnożone stada, spasłszy przestrzeń wokoło namiotu, żałosnym głosem przyzywały opieki swego pana. Nadciągająca bestya ściągnęła szponiastą łapę po własność człowieka.

Odgłosy zewnętrzne zbudziły go z upojenia. Pojęcie istności innego świata, nad objęty kołem ramion kobiecych, zadrgało w umyśle jego. Wybiegł, by stada na inne pastwisko przepędzić, napastnika ubić.

Praca nad siły! Zrozumiał, iż sam nie podoła, potrzebuje pomocy. Wspomnienie przywiodło słowa: „Źle jest człowiekowi samemu, uczyńmy mu towarzyszkę jemu podobną“. Zwrócił głos ku przybytkowi szczęścia swojego i zawołał:

Pójdź towarzyszko moja!

Ona, mianowana dotąd tylko władczynią, bóstwem, nie pojęła wezwania. Głos w piersi jego drgnął tonem żalu:

Ty spoczywasz na puchu, gdy mnie trud znoi; ty marzysz rozkosznie, gdy ja się krwawię! Nie pojęła jeszcze, lecz ból w głosie tego, który ją otoczył przepychem, dał jej tyle wrażeń, którego ukochała, jako swą potrzebę, echem współczucia odbił się w jej sercu. Wybiegła. Zobaczywszy stan, w którym się znajdował, skwapliwie miękką swą dłonią ocierała krew i pot jego, upał ran chłodziła pocałunkami.

Błogość jej dotknięcia chwilowo złagodziła cierpienia jego. Ty balsamie, pociecho ty moja! Już namiętnem objęciem ujął jej kibić, a czar uścisku opanowywał jego samowiedzę, gdy żałosne głosy zgłodniałego stada, ryk nadciągających bestyj, przywrócił mu świadomość grozy położenia, rzekł więc: Pomóż mi w pracy! Nie pojęła żądania.

Ona dotąd pozwalała się pieścić i pieściła wzajem — on tego nie chce teraz. Cóż mu dać może? Prócz pieszczoty nic nie ma, prócz pieszczoty, nic nie umie! Widok jego trudów budzi w niej pragnienie niesienia pomocy. Obrzuca go wzrokiem współczucia. On nie patrzy.

Biegnie jego śladem i wzorem jego dzieła. Wypieszczone jej stopy kaleczy twarda ziemia; drobne, liljowe ręce chwytają narzędzia pracy, lecz wytwarzają źle, lub nic wcale, bo rozmarzony umysł nie przenika kierunku, w którym jej wysiłek przyniósłby korzyść jaką.

On kipi pracą i bojem, ona traci przytomność. Wzgardliwe wejrzenie i wykrzyk — niedołężna! przywraca jej zmysły i rozchyla usta wymówką niesprawiedliwości.

Gniew wstrząsnął jestestwem jego Zaryczał przekleństwem i nazwą pasorzyta, a gdy ona pięknem okiem sięgnęła w jego źrenice, plunął jej obelgą zalotnicy bezwstydnej. Zmęczenie z niepodzielonej pracy i boju wprawiło go w szał zemsty. Kopnął niepożyteczną i oddalił się, by w majestacie swej potęgi znaleźć ukojenie...

Odpoczynek uciszył gwałtowność wzburzenia.

Świadomość jego przecinały tylko błyskawice wspomnienia: nadmiaru przebytego trudu, nieudolności tej tam nikczemnej. Podziw, że taka lichota mogła nim władać, choćby chwilę jedną, przejął go wstrętem dla siebie, nienawiścią ku niej. Nie bóstwem ty mi — niewolnicąś być niegodna! Przestań istnieć dla mnie! Sam niosę brzemię życia, sam też żyć mogę! Odwrócił oblicze od strony, w której w pył rzucona, leżała bezprzytomna.

Ujeżdżał najdziksze rumaki, rozciągał u nóg swych najsroższe bestye — a poczucie siły radowało mu serce. Jasny jego rozum przenikał prawa przyrody, ujarzmiał je dla swego pożytku, a poczucie wielkości zalewało go szczęściem.

Uwielbienie, które czuje dla siebie, przepełnia mu duszę... O, gdybyż je z kim podzielić!.. Wspomniał wzgardzoną.

kościelnego, jak to oddawna ma miejsce w Warszawie, Lublinie i w innych miastach, nietylko będzie można pomyśleć o większym na cmentarzu porządku, ale również będzie można wznieść odpowiednie pomieszkania murowane dla grabarzy, stróżów i ogrodnika, oraz kaplicy w głębi cmentarza bez obciążania parafian nowemi składkami.

E. J. P.

Wiadomości bieżące.

Według nowych przepisów: Poddaństwo ruskie utracą osoby, które: 1) przyjęły poddaństwo obce, nie uzyskawszy na to zezwolenia rządu; 2) weszły do służby cudzoziemskiej wojskowej lub cywilnej; 3) nie powróciły do Rosyi na wezwanie rządu w oznaczonym terminie; 4) oskarżone zostały za przestępstwa kryminalne i nie stanęły przed sądem na termin wyznaczony. Co się tyczy utraty poddaństwa przez kobiety i dzieci, to komisya zwróciła uwagę na to, że w prawodawstwach zagranicznych uwolnienie męża i ojca z poddaństwa, uwalnia jednocześnie żonę i dzieci, lecz nie uznało za słuszne stosować tego w Rosyi dla tego, że: 1) przepisy te ograniczają poniekąd prawa kobiet i 2) że prawa majątkowe kobiet w Rosyi nie są tak ograniczone, ponieważ kobiety mogą rozporządzać własnym majątkiem. Z tego powodu komisya postanowiła, co następuje: *a*) kobiety, wychodzące za mąż za cudzoziemca, tracą poddaństwo ruskie; *b*) o uwolnienie z poddaństwa mogą prosić wdowy, rozwódki, oraz panny pełnoletnie; *c*) żona zmieniającego poddaństwo może być uwolniona tylko za jej zgodą; *d*) żony, wyłączone z poddaństwa ruskiego z powodu wyjścia za mąż, po śmierci męża mogą być znów przyjęte do poddaństwa w razie wyrażenia z ich stron chęci ku temu. Wykreślenie z poddaństwa ruskiego nie będzie karą kryminalną, lecz skutkiem cywilnych czynów, nieodpowiednich dla poddanego ruskiego.

„War. Dniew.“ pisze z Petersburga co następuje: „Jak wiadomo, prawo z d. 3-go maja 1882-go r. zabrania, między innemi, poświadczania umów dzierżawnych, zawieranych przez żydów, na majątki zewnątrz miast i miasteczek, oraz plenipotencyi na zarządzanie i administracyę temiż majątkami. Tymczasem jeden z gubernatorów zawiadomił ministeryum sprawiedliwości, że miejscowi notaryusze przyjmują do legalizacyi umowy sprzedaży żydom lasów na wyręb, z prawem wyrębu w przeciągu wielu lat, np. 20-tu, a nawet i dłużej, przyczem dopuszczają, aby w kontraktach znajdowały się warunki, według których kupcy-żydzi w czasie umówionego terminu mogą pędzić smołę, wypalać węgiel, kosić trawę, stawiać rozmaite budynki, kopać doły itp. Według informacyi, zasięgniętych przez ministeryum, okazało się, iż w praktyce sądów okręgowych kraju południowo-zachodniego, przy decydowaniu w sprawach spornych powyższego rodzaju nie ma jednakowego poglądu na to, czy taka legalizacya umów stanowi wykroczenie przeciw prawu z d. 3-go maja 1882-go r. Wskutek tego senat rządzący ma obecnie rozstrzygnąć kwestyę ogólną, czy notaryusze, z uwagi na wspomniane prawo, mogą prawnie przyjmować i zatwierdzać umowę o wyręb lasu przez żydów na długotrwałe terminy, z włączeniem do kontraktów prawa użytkowania z gruntów leśnych, oraz korzystania z innych dogodności w osadach leśnych“.

Reorganizacya policyi w Królestwie. Biuro korespondencyjne w Petersburgu donosi, że w sferach właściwych powstał projekt reorganizacyi policyi miejskiej i wiejskiej w Królestwie Polskiem w ten sposób, ażeby niczem się nie różniła od policyi w Cesarstwie.

„Now. Wrem.“ donosi, iż opinia p. ministra sprawiedliwości o projekcie naczelnika głównego zarządu więziennego o zastąpieniu zesłania na Syberyę przez karę więzienia zasadza się na tem, że, według zdania p. ministra, bez zmiany dotychczasowego systematu kar niepodobna znieść kary zesłania. P. minister sądzi, że kara zesłania winna być zachowana nietylko dla przestępstw religijnych i politycznych, lecz i dla przestępstw przeciw związkom rodzinnym.

„Peters. Wied.“ donoszą, iż w głównej intendenturze utworzona została specyalna komisya, mająca na celu opracować przepisy o dostarczaniu przez właścicieli ziemskich prowiantu do intendentur okręgowych we wszystkich 14 okręgach państwa.

Projekt nowej ustawy wekslowej został już opracowany. Według projektu, pomiędzy innemi, nadane zostało prawo kobietom zamężnym wystawiać blankiety, nieprzeznaczone do obrotu, bez zgody męża.

„Petersb. wied.“ dowiadują się, iż niebawem ustanowioną zostanie nowa procedura wnoszenia skarg w razie odmowy co do wydania prawnych świadectw (t. zw. „widów“) na zamieszkanie. Skargi na nieprawidłowe postępowanie władz miejskich winny być przedstawiane gubernatorom, a na władze gminne komisyom włościańskim.

Osobom, które ukończą kurs w projektowanych szkołach profesyonalnych gubernialnych, postanowiono nadać co do pełnienia służby wojskowej te same prawa, co i osobom kończącym kurs średnich zakładów naukowych.

Zgodnie z przedstawieniem ministeryum oświaty, przy wszystkich szkołach parafialnych, tak żeńskich, jak i mieszanych, mają być ustanowione nadzorczynie honorowe czyli kuratorki, których wybór zależeć będzie wyłącznie od decyzyi władzy szkolnej, a których stanowisko i przywileje uważane będą na równi z kuratorami innych zakładów naukowych.

Ministeryum finansów, jak donoszą dzienniki petersburskie, zażądało od miast sprawozdania o ich położeniu finansowem, celem uregulowania niektórych podatków miejskich.

„Graždanin“ donosi, iż rada państwa zatwierdziła na r. b. dla p. ministra komunikacyj specyalny kredyt w wysokości 1,085.400 rs. na prowadzenie następujących robót: 1) budowę sześciu szos w kraju zachodnim, 2) szosę od Proskurowa przez Kamieniec podolski i 3) naprawę tamy na Dnieprze. Prócz tego prowadzone będą roboty około reperacyi szos w 9-ciu okręgach inżenierskich.

„Pet. wied.“ dowiadują się, iż p. minister finansów wystąpił do rady państwa z projektem, aby od d. 13-go stycznia roku 1889-go ustanowić nowe przepisy o zastawach za akcyzę od wódki. Pomiędzy innemi w projekcie zaproponowano, aby: 1) określić termin zastąpienia dzisiejszych zastawów nowemi; 2) wydać instrukcyę co do szacowania nieruchomości, i 3) wyjaśnić organom lokalnym te wszystkie punkta, które mogą wywołać nieporozumienia przy wprowadzeniu nowych przepisów.

Ministeryum finansów projektuje ustanowić specyalną kontrolę nad wyrobem t. zw. wódki rodzynkowej, której sprzedaż pod firmą miodu rozpowszechniona jest szczególniej w guberniach: lubelskiej, radomskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, mohylowskiej i innych.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. We wtorek d. 24-go b. m. w kościele po-Bernardyńskim o godz. 9-ej rano nowenna do św. Antoniego.

W chórze amatorskim, który tak pięknie odśpiewał polonez Kurpińskiego na wtorkowym koncercie na dochód straży ogniowej ochotniczej radomskiej, przyjmowali udział pp. Wiktor Bratz, Witold Mielecki, Romuald Napiórkowski, Julian Polaczek, Stanisław Pałka, Józef Paluchowski, Antoni Paluchowski, Bronisław Prybe, Dyonizy Pająckowski, Aleksander Rogójski, Aleksander Raczyński, Marceli Rogoziński, Jan Sołtykiewicz, Aleksander Stankowski i Andrzej Wodziński.

Dochód z koncertu wtorkowego na rzecz sympatycznej straży ogniowej ochotniczej w Radomiu przyniósł ogółem dochodu rs. 347 kop. 15, a mianowicie: z rozprzedaży biletów rs. 278 kop. 65, z rozprzedaży programów rs. 51 kop. 90, oraz z naddatków rs. 16 kop. 60.

Po odtrąceniu wszelkich wydatków w sumie rs. 131 kop. 39, czysty dochód, osiągnięty z koncertu wtorkowego, zamyka się cyfrą rs. 215 kop 26.

Jest to suma wprawdzie niezbyt duża, lecz wobec ogólnej prawie nieobecności właścicieli domów naszego miasta na popisie na korzyść instytucyi, stojącej na straży ich mienia i życia, wyższej cyfry — dosięgnąć nie mogła.

W każdym razie sala była pełna, czego dowodem rezultat finansowy koncertu i zadowolenie moralne tych, którzy usiłowania członków i komitetu poparli całem sercem.

W mieście naszem zamieszkał na dłuższy czas p. Zygmunt Suchowiecki, generalny inspektor Towarz. wzajemnego ubezpieczenia na życie „New-York“, dla zorganizowania gubernii radomskiej dla celów instytucyi.

Dla informacyi interesowanych notujemy, że p. Zygmunt Suchowiecki zamieszkał w Hotelu Rzymskim.

Gmach oddziału Banku Państwa w Radomiu będzie jeszcze w r. b. gruntownie odrestaurowany i przebudowany.

Według planu przebudowy cały parter przeistoczony zostanie w obszerne sale na pomieszczenie biur, z zachowaniem wszelkich przepisów bezpieczeństwa i wygód dla publiczności.

Sień środkowa będzie zniesiona i zbudowana z boku, co umożliwi właśnie cały dół zająć na biura, obecnie ciasne i wielce niedogodne.

Oprócz tego w dziedzińcu wzniesioną zostanie oficyna na pomieszczenie dla niższej służby instytucyi.

Roboty dokonane będą sposobem administracyjnym przez p. Dembowskiego, pod kierunkiem i nadzorem p. Kiślańskiego, budowniczego kantoru banku państwa w Warszawie.

Koszt przebudowy dosięgnie do 8.500 rs.

Nowe szkoły. Okręg naukowy warszawski pozwolił p. Dyzenhausowej otworzyć w Radomiu jednoklasową szkołę żeńską dla dzieci wyznania mojżeszowego, oraz p. Maryi Piotrowskiej szkołę dwuklasową w Końskich.

Przy pracy. We środę ubiegłą około godziny 4-ej po południu przy podprowadzaniu kół pod wagon, stojący na lewarach, wskutek usunięcia się tegoż ślusarz warstatów głównych, Jan Senderkiewicz, uległ zmiażdżeniu lewej ręki i oderwaniu palców.

Po udzieleniu choremu na miejscu pierwszej pomocy, odwieziono go do szpitala św. Kazimierza, gdzie nazajutrz doktór Kosicki dokonał amputacyi cierpiącej kończyny.

Przy tej sposobności dodać wypada, iż od czasu otwarcia warstatów głównych (4-ty rok) jest to dopiero pierwszy smutny wypadek, zdarzający się w tychże.

Obywatelska usługa. Niedawno jeszcze droga między Jedlanką a Mokrosękiem (w okolicach Jedlińska i Błotnicy) była do nieprzebycia, a podczas roztopów wiosennych i słotnych jesieni zamieniała się w bagniska, grożące zagładą ludzi i koni.

Obecnie p. Ignacy Trzciński, właściciel Jedlanki, własnym, dosyć znacznym nawet kosztem wybudował drogę na powyższej przestrzeni, ochraniając raz na zawsze przejezdnych od wielu niebezpieczeństw, jakie dawniej im groziły.

Urządzenie drogi tej przez p Ignacego Trzcińskiego okolica cała podnosi, jako usługę i czyn prawdziwie obywatelski.

Teatr ruski.

Od środy w mieście naszem daje przedstawienia ruskie towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą p. A. M. Jakowlewa.

Personal teatru ruskiego wprawdzie nieliczny, ale doborowy, to też wszystkie utwory dotąd wystawione, a mianowicie: „Wrony i sokoły“ ks. Sumbatowa i Niemirowicza, „Bez winy winni“ A. N. Ostrowskiego i Czerniszewa „Złamane życie“, sprawiły nietylko wrażenie bardzo dodatnie, ale dały nam między artystami ruskiemi poznać parę rzeczywistych i wybitnych talentów.

Nic więc dziwnego, że artyści tej miary, jak p. Dalski w rolach dramatycznych, p. Bauer komik, obadwaj Jakowlewowie, oraz panie Żurawlewa, Bagrianowa i Ławrowa zbierali zasłużone i gorące oklaski.

Wkońcu krótkiej naszej wzmianki podnieść należy, że Towarzystwo p. Jakowlewa wystawia utwory oryginalne pióra najznakomitszych dramaturgów ruskich.

Dziś przedstawioną będzie komedya Grybojedowa p. t. „Biada z rozumem“, jutro „Druga miłość“ Niewieżyna i „Nieszczęścia dziwnego rodzaju“ Nikołajewa.

Z okolicy.

Z Kunowa korespondent nasz pisze: W nocy z 13 na 14 kwietnia niewiadomi złoczyńcy wdarli się przez okno do miejscowego Sądu gminnego i wynieśli z kancelaryi sądowej skrzynię, przeznaczoną do przechowywania przedmiotów, stanowiących *corpus delicti*, jak również depozytów sądowych.

W skrzyni znajdowało się 132 rs. 32 k. gotówki, kilkanaście dokumentów ze spraw bieżących jak również kilka drobnych dowodów.

Rozbudzę z omdlenia, niech bije czołem majestatowi mojemu!

Rozwarł oczy jej ciała, ku podziwianiu siły i rozumu owego; lecz widok tej wielkości rozbudził w niej odurzonego kadzidłem, ukołysanego miękkością ducha. Ujrzała słońce prawdy, uczuła w sobie siłę do czynu.

Wstała, otrząsła się z prochu poniżenia; idzie i działa, a działa samoistnie... Nie tego on pragnął, trzeba mu podziwu, znalazł współdziałanie. Skażona natura jego nie chce przyznać równości, mści się za nią.

Nieszczęsna pracownico! sztuczny przybytek, w którym nie przyroda, lecz on cię dotąd mieścił, dusznością swoją nie zdławił twego ducha, lecz ciało—ciało twoje skarlało! Samolub— w ślad twego pracowitego pochodu śle śmiech szyderczy i urąganie twej bezsilności! Te ostre pociski ranią twą duszę — chwiejesz się! O, jaka ty piękna — wśród tych trudnych zapasów z winą przeszłości i obecnym bólem!

Oczy jego, na chwilę przyćmione zawiścią i obrazą, rozwarły się znowu. Ujrzał, lecz ujrzał jej piękno tylko i w niem zatonął. Wszakże to towarzyszka moja?! Wstrzymaj się, razem pójdziemy!

Szli obok siebie. Serce jej uderzyło uczuciem poszanowania równości. Drobne stopy wysilały się, by mierze jego kroku sprostać — miękkie dłonie z jednakiem wytrwaniem biły w przeszkody, tamujące im pochód — wzrok wyśledzał niebezpieczeństwa — rubinowe usta ostrzegały o błotności drogi, o ostrzach kamieni— rozwaga zwracała się ku słońcu, bacząc, czy nie zbłądzili?

On nic nie widział — on nic nie słyszał. Wspomnienie przybytku, w którym rozkoszy słońcem była ona, olśniło go — pamięć szeptu, w którym spływał nadmiar jego upojenia, stępił mu ucho na inne dźwięki. — Pragnienie wskrzeszenia tej wzgardzonej przeszłości, ujęło go kleszczami szału. Chwycił rękę nadobnej — i drgnął; praca uczyniła ją szorstką. O, czyżbym dobrowolnie pozbawiał się rozkoszy miękkiego dotknięcia!?

Przekleństwo wszystkiemu, co atłas tej skóry uszkodzić może!

Luba, spojrz na mnie!

Później, towarzyszu, tam w bezpiecznem miejscu, tu przepaść pod nami. Dobrze, żeś ujął się ręki mojej, przeprowadzę bez szwanku.

Nie chcę twej przestrogi, nie chcę twej pomocy, chcę twego spojrzenia!

Opór!! Ha, więc znaj siłę, nadęta mądrością bańko!

Jednym rzutem krzepkiego ramienia objął i uniósł jej postać.

Stracili świadomość! Ciała ich potoczyły się w głębinę...

Straszne przebudzenie! Ona niewolnica, z poczuciem krzywdy, pragnieniem pomsty, tłumionej tylko bezsilności biernotą. On z pogardą siebie, lekceważeniem doznanych wrażeń, nienawiścią ku tej, którą wyczerpawszy, skarliwszy, użyć do pomocy w trudnym pochodzie nie na wiele się przyda.

Cierpi on straszną wewnętrzną torturę... I cierpieć ją będzie, póki wbrew woli wszechtwórczej siły zechce zdzierać z człowieka-kobiety, daną jej w chwili powołania do bytu, równość praw, do równego podziału z nim wiedzy, pracy i szczęścia.

Tomasz Stan.

Kradzież zauważono o 6-ej rano, a o 6 ½ znaleziono skrzynię rozbitą o pół wiorsty za osadą. Ze skrzyni wyjęto gotówkę i kilka rewersów. Złodziei musiało być kilku, gdyż wyniesienie za osadę skrzyni wagi 8 pudów wymagało siły kilku ludzi.

Sprawców kradzieży dotychczas nie wykryto. *Sylf.*

Z Sandomierza korespondent nasz pisze: W maju odbędzie się w miejscowym ogrodzie loterya fantowa na rzecz szpitala św. Ducha. W tym celu przystąpiono energicznie do uporządkowania naszego letniego salonu, który w tym roku, dzięki energii obecnego Naczelnika powiatu, zyska wiele udogodnień; altany uporządkowane i zaopatrzone w ławki będą mogły służyć za schronienie na wypadek deszczu, w samym zaś ogrodzie będzie ustawionych 24 nowych ławek.

Już to energii i dobrym chęciom nowego naczelnika zawdzięczamy wiele.

Gdy na ulicach Warszawy i wielu miast gubernialnych topiono się jeszcze w śniegu i błocie, my mogliśmy wychodzić na ulicę bez kaloszy, a obecnego porządku na rynku nie powstydziłby się Sandomierz wobec żadnego z miast gubernialnych

Komisya sanitarna, zachęcona dobrym przykładem swojego prezesa, dopilnowywa porządków wewnątrz zabudowań i na podwórzach, więc i tam zauważyć można krok naprzód.

Opiece jednak komisyi sanitarnej polecić mogę tak zwane mieszkania stróżów, którzy po większej części mieszkają w norach, niezdatnych nawet dla inwentarza

Do porządków z ostatnich czasów należy także zaprowadzenie latarni przy każdym zakładzie, gdzie sprzedają trunki. Latarnie te dają dużo światła, a że jest ich w samym rynku kilkanaście, do godziny więc 11-ej mamy miasto jasno oświetlone, później za to zalegają je ciemności egipskie, gdyż kilka miejskich kaganków nie są w stanie rozjaśnić straszliwej nieraz pomroki, to też reformę oświetlenia polecić możemy gorąco opiece municypalności.

Słyszałem, że z rozporządzenia władzy wszystkie domy na głównych ulicach mają być w tym roku pomalowane, co nada Sandomierzowi więcej powabu.

Nowych domów w tym roku nie przybywa oprócz jednego, należącego do stolarza K. Za to kilka starych domów zmieniło swoich właścicieli; między innemi ładna willa obrońcy M. przeszła na własność negocyanta, Moszka Ejgier.

Zaszły także znaczne zmiany u nas w personelu urzędowym. Mamy nowego prezesa, który wkrótce ma przejść do Radomia, nowego sędziego pokoju; towarzysz prokuratora p. S. który lat kilka sprawował swój urząd w naszem mieście, przechodzi do Radomia, a miejsce jego zajmie towarzysz prokuratora obecnie zamieszkujący w Radomiu. Ma wyjść wkrótce na wyższą posadę długoletni komisarz pow. sandomierskiego. p. G., jak również weterynarz okręgowy p. Ch., ten ostatni do Radomia na asesora weterynaryi przy rządzie gubernialnym. Jeżeli dodamy do tego wyjazd obrońcy M., który lat 12 w naszem mieście praktykował i był wszystkim znany, jak również wyjazd kilku oficerów straży pogranicznej, przeniesionych na inne posady, to będziemy mieli towarzystwo zupełnie odnowione.

Jeden z oficerów, opuszczających nasze miasto, otrzymuje posadę przy kolei Iwangrodz.-Dąbrowskiej i zamieszka w Ostrowcu, gdzie na swoje rozkazy będzie miał kilkunastu żołnierzy a obowiązkiem oddziału tego będzie śledzenie kontrabandy kolejowej. *Chochlik.*

Echa z powodzi. Dnia 23 marca wskutek przyboru wody na Wiśle miejscowości, znajdujące na prawem brzegu rzeki, należące do folwarku Świerze Górne, Antoniówka i do wsi Wilczkowice Górne, Kraski Górne, dolne i nowa osada Pasternik w pow. kozienieckim były zalane, niezależnie od tego we wsi Kraski górne woda zrujnowała dom Wojciecha Grudzińskiego; wieśniakowi wsi z Nowej osady, Łukaszowi Cytryniak, utonęło 6 owiec i 6 świń.

W osadzie Skrzynno, powiatu opoczyńskiego, nad brzegami rzeki Radomki znaleziono zwłoki niewiadomego z nazwiska człowieka, mogącego mieć lat od 50 do 60.

Wypadki w gub. radomskiej. We wsi Sitowie, gm. Opoczno w pow. opoczyńskim, trzyletnia włościanka, Antonina Poniecka, zostawiona bez dozoru w domu, żywcem spaliła się.

We wsi Chełsty, gm Machory, z tejże przyczyny spalił się półczwarta-roczny wieśniak, Fraciszek Paruzel.

We wsi Jabłonica, gm. Chlewiska w pow. koneckim, półczwartaroczny wieśniak, Michał Głuch, spalił się żywcem.

We wsi Cebłowice, gm. Unewel w pow. opoczyńskim, pięcioletnia wieśniaczka, Maryanna Rybińska, przybliżywszy się do brzegu rzeki Pilicy, wpadła w wodę i utonęła.

We wsi Barycz, gm. Ciepielów w pow. iłżeckim, powiesiła się w oborze wieśniaczka, Antonina Kowalczyk.

W osadzie i gminie Wierzbnik, w pow. iłżeckim, Józefa Schabowska, porodziwszy dziecię płci męzkiej, zadusiła je i rzuciła do dołu. Winną zbrodni pociągnięto do odpowiedzialności.

Wpobliżu wsi Dziurów, gm. Wierzbnik w tymże powiecie, znalezione zostało w rzece Kamiennej ciało martwe wieśniaka Pawła Kosiaka ze wsi Michałów.

We wsi Ciepła, gm. Szydłowiec w pow. koneckim, niewiadomy złoczyńca wtargnął się do domu Jana Michalskiego i zastawszy go śpiącym, uderzył kamieniem w głowę a następnie zadał mu ranę nożem w celu zabójstwa.

We wsi Dąbrówce, gm. Miedzierza w powiecie koneckim, wieśniacy Jan i Antoni Sosnowscy zostali pokąsani przez psa wściekłego.

W osadzie i gm. Iłża z przyczyny pęknięcia aorty, zmarła nagle Maryanna Domarska.

Z kraju.

W Warszawie. Muzeum etnograficzne, urządzone przy ogrodzie zoologicznym, zostało już otwarte.— Jutro odbędzie się tu koncert instytutu muzycznego, w którym wezmą udział pp. A. Barcewicz, Horbowski, Schloezer, zwłaszcza orkiestra i chór pod dyrekcyą p. Stattlera. — Nowo-zorganizowana orkiestra „warszawska" liczy już 30 członków.— Powstaje tu nowa fabryka perfum i kosmetyków. — Za dni kilka pod uchwałę ostateczną Tow. ogrodniczego przedstawiony będzie projekt p. Edwarda Jankowskiego, dotyczący założenia muzeum ogrodniczego. — Zbór ewangelicko-reformowany tutejszy posiadał w r. z. dochodu rs. 11.026, wydatków 10.874; fundusz szkolny dał dochodu rs. 2.632, kasy przytułków rs. 6.511, w ogóle majątek przytułku w papierach procentowych i w inwentarzu wynosi rs. 7.898.— Do kolegium kościelnego wybrano pp. Emila Wejdla, adwokata i Aleksandra Wojde.— Koncert benefisowy Z. Noskowskiego wypadł świetnie. Tłumy publiczności zachwycały się genialnym utworem naszego mistrza — „Świtezianką".

W Płocku dziś odbędzie się przedstawienie amatorskie na korzyść Tow. dobroczynności.— Nowy most płocki ukończony będzie w ostatnich dniach b. m. — Jako objaw niezwykłej przytomności umysłu, „Korespondent płocki" pisze co następuje: W domu p. Z., gdzie 7-io letni synek ich Kazio pozostawiony samotnie w pokoju, przez nieuwagę przysunąwszy świecę zbyt blisko firanki, takową zapalił. Nie straciwszy jednak przytomności, skoczył szybko na stół i pomimo parzenia się, dusząc rękami paląca się firankę, ogień bez niczyjej pomocy stłumił i ugasił.

W Kaliszu. Pierwsze losowanie listów zastawnych Tow. kredytowego m. Kalisza odbędzie się d. 27 kwietnia. — Przedstawienie amatorskie na dochód miejscowej straży ogniowej ochotniczej przyniosło pod każdym względem świetne rezultaty.— Pan Jawornicki, podróżnik, wybiera się w maju do Warszawy, gdzie wygłosi odczyt o swej pełnej przygód podróży po Afryce.

W Łodzi w biurze magistratu przygotowaną już została lista młodych ludzi, urodzonych w r. 1867, którzy powołani będą w r. b. do służby wojskowej.— Plan budowy gimnazyum, na którego budowę rodzina Szeiblerów ofiarowała rs. 100.000, został już ukończony. Plan wykonał budwniczy m. Łodzi, p. Hilary Majewski.— Drożyzna mieszkań wzmaga się tu ciągle, lokale przed trzema laty płacono po 180, dosięgają dziś do rs. 300.— Ruch budowlany rozpoczął się już na dobre, między innemi stanie tu nowy zakład fabryczny na wielką skalę, który wzniesie p. S. Rosenblat. — Łódzki oddział Tow. popierania przemysłu i handlu otrzymał wiadomość, że referat o taryfach cłowych przedstawiony już został p. ministrowi skarbu.

W Radomsku szkoła prywatna p. Feliksa Fabianiego obchodziła 25-letni jubileusz swego istnienia.

W Pułtusku zmarł ś. p. F. Stobiński, jeden z najdawniejszych dyrektorów teatrów prowincyonalnych.

Licytacye.

— Naczelnik hut i zakładów górniczych w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 24 b. m. (kwietnia r. b.) odbywać się będzie w Suchedniowie licytacya na podstawie opieczętowanych deklaracyj na sprzedaż 16.680 pudów różnego rodzaju blachy żelaznej (od rs. 1.40 za pud i wyżej) z magazynu w Białogonie.

Dla chmielarzy.

Starania usilne producentów chmielu, podjęte w celu zorganizowania w Warszawie corocznego jarmarku chmielowego, uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

W kwestyi tej na zebraniu chmielarzy, odbytem przed paru dniami w stolicy naszej, członkowie komitetu wykonawczego pp. Adam Helbich z Konar i Stankiewicz złożyli relacyę, według której, jak oznajmił im baron Driesen, prezes warszawskiego kantoru Banku Państwa, władza wyższa zezwoliła na urządzenie w Warszawie corocznych jarmarków na chmiel. Pierwszy jarmark odbędzie się już w r. b. i trwać będzie od 20-go września do 1-go października.

Jarmark odbywać się będzie w magazynach Banku Państwa.

Co się tycze uzyskania kredytu na zastaw chmielu, odpowiedź z Petersburga nadeszła odmowna

Na temże samem zebraniu chmielarzy p. Adam Helbich zwracał uwagę obecnych na podanie plantatorów wołyńskich, wniesione do Petersburga, w przedmiocie zabronienia wywozu chmielu krajowego za granicę, zkąd opatrzony w marki cudzoziemskie, wraca z powrotem i jako niby obcy drożej jest płacony.

Kwestya założenia współki chmielarskiej w zasadzie została postanowioną. W przedmiocie tym p. Helbich wyjaśnił, że przedsięwzięcie to nie powinno być wyłącznie komisowo obywatelskiem, lecz handlowo-przemysłowem. Koniecznem by więc było zawiązanie Towarz. akcyjnego z kapitałem rs. 300.000, które mogłoby rozpocząć istnienie i działalność przy wpłacie 100.000 rs. Z takim tylko bowiem kapitałem współka mogłaby założyć sortownię i suszarnię odpowiednich rozmiarów i współzawodniczyć z obcą konkurencyą, prowadzoną już w naszym kraju.

Działalność współki miałaby na celu:

1) Podniesienie renomy chmielu krajowego;

2) Przygotowanie gruntu do wywozu chmielu za granicę, bo chociaż chmiel u nas dzisiaj jest droższy, niżeli zagraniczny, lecz z czasem przy taniości produkcyi spodziewać się można korzystnych warunków dla wywozu jego zagranicę.

Projekt p Adama Helbicha zebranie poparło jednomyślnie i uchwaliło zawiązanie Towarz. z kapitałem od 100.000 — 30.000 rs.

Projekt ustawy Towarzystwa opracowany będzie wkrótce i rozesłany do plantatorów, kapitalistów i piwowarów.

Wkońcu zebrania kilku obecnych zapisało się na listę udziału współki na sumę rs. 6.000, dalsze zapisy przyjmuje Tow. popierania przemysłu i handlu w Warszawie.

Kronika rolnicza.

Komitet wystawy inwentarza na ostatniem swem posiedzeniu postanowił:

1) iż konkurs gospodarstw naszych odbędzie się i w r. b., podobnie jak w latach poprzednich;

2) Owce, zanieczyszczone kleszczami, przyjmowane nie będą;

3) Wydawnictwo katalogu poruczono p. dr. A. Sempołowskiemu, referentowi wystawy;

4) Ostateczny termin przyjmowania deklaracyj tak dla inwentarzy, jak i dla machin rolniczych i przedmiotów, mających związek z chowem i pracą koni naznaczono na d. 15 maja.

Dowiadujemy się z gazety „Nowosti", iż na sesyach komisyi, zajmującej się zbadaniem przyczyn przesilenia, jakie obecnie przechodzi rolnictwo krajowe, oraz wynalezieniem środków do jego usunięcia, oznaczony został dopiero program zajęć komisyi, oraz przedsięwzięte zostały odpowiednie środki celem zgromadzenia potrzebnych materyałów. Wszyscy członkowie komisyi otrzymali szczegółowy wykaz kwestyi, jakiemi zająć się mają podczas następnych posiedzeń.

Ze świata.

Pogrzeb ś. p. Zygmunta Wróblewskiego odbył się w Krakowie przy udziale niezliczonych tłumów publiczności.

Ostatnia przysługa, jaką społeczeństwo genialnemu uczonemu złożyło, jest wspaniałym dowodem czci i hołdu dla jednego z najznakomitszych synów naszego kraju.

Młodzież akademicka na barkach swoich zwłoki mistrza swego zaniosła na miejsce wiecznego spoczynku.

Chór amatorski pod kierunkiem dyrektora Tow. muzycznego, p. Barabasza, śpiewał przez całą drogę.

Przed wyniesieniem zwłok z Collegium phisicum przemawiał dr. Majer imieniem Akademii umiejętności, nad mogiłą dr. Rostafiński imieniem uniwersytetu, p. Jaworski imieniem młodzeiży, dr. Stanecki imieniem uniwersytetu lwowskiego.

Mogiłę znakomitego męża pokryło mnóstwo wieńców!

Cześć nieśmiertelnej jego pamięci!!!

Mianowanie. Profesor nadzwyczajny, Edmund Krzymuski, otrzymał nominacyę na prof. zwyczajnego na katedrze prawa karnego w uniwersytecie w Krakowie.

Wiadomości polityczne.

Ostatnia poczta o stanie zdrowia cesarza Niemiec przynosi następujące wiadomości:

Do „Correspondance de l'Est" telegrafują z Berlina: Wczoraj po południu ukazały się u cesarza objawy rozkładu krwi.

W tutejszych kołach urzędowych utracono nadzieję w utrzymanie cesarza Fryderyka przy życiu.

Groźny stan zdrowia cesarza Niemiec skłania go do urzędowego zamianowania ks. Wilhelma regentem państwa, co uważanem być musi, jako fakt wielkiego znaczenia i doniosłości.

Co się tycze choroby Fryderyka III to zapewnienia o lepszym stanie zdrowia nieszczęśliwego monarchy są wątpliwej natury wobec coraz bardziej niepokojących wieści, sygnalizowanych z Berlina.

Jeżeli nastąpiło polepszenie, to jest ono tylko chwilowe i nie uchroni chorego od katastrofy, która zbliża się stanowczo i nieubłaganie.

Siły cesarza są nadwyrężone; febra i trudność w oddychaniu nie ustają. Monarcha musi przeważnie w łóżku pozostawać.

Konsylium lekarskie ustanowiło nową metodę leczenia cesarza, polegającą na zastosowaniu antipriny, tudzież injekcyi morfinowych. Rurka ma być szersza. Ostry charakter przesilenia trwa.

Świeżo opublikowane wydanie nadzwyczajne „Reichsanzeigera" donosi: Wczoraj wieczorem gorączka u cesarza wzmogła się. Oddech znowu znacznie przyśpieszony. Ztąd ogólny stan pogorszył się.

Z Wiednia donoszą, że według otrzymanych tutaj zapewnień sfer wtajemniczonych z Berlina, stan cesarza Fryderyka ciągle jest groźnym. Lekarze zdumieni są wytrzymałością organizmu; słabszy uległby dawno skutkom rozwoju choroby. Żadna rurka nie wystarcza.

Po za chorobą cesarza Niemiec oczekiwaną lada dzień katastrofa — „Nord. Allg. Ztng." zaczęła znowu wylewać łzy nad Francyą i jej obecnym położeniem. Organ ten, inspirowany przez ks. Bismarka, między innemi pisze co następuje:

„Dla rzeczypospolitej może być dość obojętną rzeczą czy oderwany od niej oddawna departament północy nadeśle do izby w osobie Boulangera otwartego, czy też zamaskowanego bonapartystę. Przytem i to

w grę tymczasowo nie wchodzi, jakiemi środkami wywalczono boulangerowskie zwycięztwo; musiano jednak, sądząc z uwag paryskiej prasy republikańskiej, wprowadzić w życie wielce złośliwe manewry. Na razie, temu zaprzeczyć niepodobna, boulanżeryzm ma wielkie poszanowanie wśród ruraux. Wyborcy wyzyskują znane nazwiska, aby protestować przeciw pewnym zajściom, które wydają się im wykroczeniami przeciw rzeczypospolitej; nie dowodzi to jednak wcale, aby chcieli dać boulanżeryzmowi carteblanche. Wiele zależeć będzie od tego, czy koła decydujące wyprowadzą z doznanych klęsk pożądaną dla siebie naukę; jeśli się to stanie, to fala boulangerowska rozpłynie się tak prędko, jak powstała.

Z prasy francuskiej godnym uwagi jest artykuł Rocheforta w „Intransigeant“, który brzmi:

„Francya nareszcie przemówiła. Długo kraj znosił Tonkin, marnotrawstwo finansowe, poniżenie wobec Niemiec, poniżające oszustwa, które się działy w pałacu Elysée, oraz niesprawiedliwość i zdradę względem generała Boulangera. Naród długo czekał na sposobność odwetu, teraz jednak wziął górę odwet. Był to pojedynek między Ferrym i Boulangerem. Kula ugodziła Ferrego w pierś. Zaczyna się nowa era, era uczciwości i patryotyzmu. Zapału wyborczego nie mogła powstrzymać żadna groźba, żaden manewr. Krańcowa lewica dowiodła przytem, że straciła wszelki wpływ. Oportunistom i radykalistom oświadczyć musimy, iż będąc wybranymi tym samym sposobem co Boulanger, nie mogą być równocześnie sędzią i stroną. Powinni oni uchylić głowę, jeżeli nie chcą się stać tem, o co oskarżają Boulangera, mianowicie dyktatorami i spiskowcami“.

„Temps“ donosi, że ks. Aleksander battenberski aktem publicznym zrezygnuje z aspiracyi swoich do tronu bułgarskiego, poczem odbędą się zaręczyny z księżniczką Wiktoryą.

Królowa angielska opuściła Florencyę wczoraj, spotkanie z cesarzem Franciszkiem Józefem nastąpi dziś w Insbruku.

Nowe napaści „Berl. Pol. Nachr“. na wartości ruskie, objaśniane są usiłowaniami stronnictwa zniżkowego, zmierzającemi do wywołania nowego spadku kursu. Część prasy potępia te manewry. Silne wrażenie wywarł artykuł „Deutsche Tageblatt“ wyłuszczający program przywrócenia przyjaźni rusko-niemieckiej, wprowadzenia harmonii między interesami ekonomicznemi obu krajów i stanowczego pogodzenia interesów Rosyi i Austryi.

„Now. wrem.“ w korespondencyi z Wiednia pisze co następuje:

„Obecnie tutejsi mężowie stanu — pisze korespondent — zaniepokojeni są dążeniami, objawiającemi się wśród różnych narodowości w rozlicznych krajach monarchji w pobliżu jej granicy.

„Dotychczas narodowość polska uważana była, jako narzędzie represaliów, czyli zemsty Austryi względem Rosyi za dążenia słowiańskie, w ten lub ów sposób popierane przez tę ostatnią. Lecz oto teraz pośród samych polaków można zauważyć nie jeden, lecz dwa lub trzy kierunki, nieprzychylne dla Austryi.

„Zapewniają, iż część białych czyli magnatów w Galicyi zaczęła wchodzić w układy ze swymi współrodakami w Rosyi — prawda, że dotychczas jedynie w sprawie wspólnej obrony względem germanizacyi, zapominając, jak się tutaj skarżą o interesach Austryi. Takie ochłodnięcie najbardziej oddanej i tak przyjemnej dla sfer rządowych wiedeńskich frakcyi polaków gotowi tutaj przypisywać wpływom margrabiego Wielopolskiego. Niektórzy zaś przeciwnie sądzą, że sami panowie galicyjscy drżą na myśl o ruchu wśród włościan narodowości ruskiej i polskiej — ruchu nieuniknionym na wypadek wojny i pojawienia się wojsk ruskich w Galicyi. Chcieliby zatem zawczasu zapewnić sobie bezpieczeństwo i znaleźć pomoc w wojskach zwycięzkich. To przypuszczenie niezmiernie rozdrażnia względem polaków tutejsze koła wpływowe dworskie“.

„Na równi z białym jest jeszcze kierunek czerwony, a mianowicie rozwijający się „panslawianizm“ wśród liberałów polskich. Przekonawszy się, że walka z Rosyą doprowadzi tylko do ostatecznego zniemczenia koronnych prowincyi polskich, polacy owi pragną zachować istotne rysy swej narodowości w zbliżeniu się z ruskimi panslawistami i w urzeczywistnieniu ideału panslawistycznego. Dotychczas niewiele było słychać o panslawizmie wśród polaków galicyjskich, albowiem, zadowoleni ze swej powagi w kraju, byli oni zawsze stanowczymi przeciwnikami Rosyi i idei słowiańskiej“.

Z targów zbożowych i produktowych.

Na targu czwartkowym w Radomiu usposobienie na pszenicę było bardzo mocne. Za korzec płacono rs. 6.50

Żyto słabo, za korzec płacono rs. 3.15 kop.

Korzec jęczmienia płacono rs. 2.70.

Owies płacono za korzec rs. 1.80.

Korzec kartofli kupowano po rs. 1.20 do 1.50.

W Warszawie d. 19 kwietnia na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę bez zmiany. Korzec wyborowej płac. rs. 6.90, średniej 6.75. Żyto wyborowej płacono rs. 3.75, gorsze po rs. 3.65.

Okowita. W Warszawie d. 19 kwietnia usposobienie słabe; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 817⁸ — 824, czyli za garniec 266—268.

W Hamburgu usposobienie na okowitę ospałe na kwiecień 20, na kwiecień-maj 20¹/₈ marek 160 litrów.

Wełna. Warszawa dnia 19 kwietnia (koresp. specyalny „Gaz. Radom.“). W interesie wełnianym na rynku naszym zupełna cisza, interes kontraktowy gorączkowy, lecz na korzyść kupujących.

Pożądanem jest, ażeby hodowcy owiec starali się o dobre mycie wełny i jej suchość, oraz o pakowanie jej w dobre wańtuchy. Dla oszczędności kosztów przesyłki prawie o połowę należałoby pakować w wańtuchach prasowanych, wiązanych cienką obręczą żelazną.

W Gdańsku dnia 19-go kwietnia.— Pszenica stała bardzo słabo i taniej. Polską płacono: pstrą rs. 7.38, jasnopstrą 7.74, wysokopstrą i szklistą rs. 8.34 za korzec. Żyto bez zmiany rs. 4.30 —4.40 za korzec. Jęczmień polski jasny drobny rs. 4.50.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Janowi Wol.. w Opocznie. Prenumeratę za kwartał I. r. b. odebraliśmy, drugi jeszcze nieuregulowany.

P. Libisz w Białaczewie. Prenumeratę za kwartał I. otrzymaliśmy, należy nam się za bieżący.

Ofiary.

Na powodzian w Redakcyi naszej p. Adam C... złożył rs. 3.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

POCIĄGI	pocz. tow. osob. g.	minuty	osobowy g.	minuty
Z Iwangr. do Dąbrowy				
Wych. z Iwangrodu	11	34 rano	7	40 wiecz.
„ z Radomia	2	05 pop.	10	59 w noc
„ z Bzina	4	14 „	2	— „
„ z Kielc	6	26 wiec	4	50 „
przych. do Dąbrowy	3	30 w n.	1	06 pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	4	52 rano	3	21 pop.
„ z Kielc	11	55 pop.	12	50 w noc
„ z Bzina	2	08 „	4	08 „
„ z Radomia	3	57 „	6	42 rano
przych. do Iwangr.	6	11 wiec	9	31 „
Z Koluszek do Ostrow				
Wych. z Koluszek	4	10 pop.	9	40 rano
„ z Bzina	3	22 w n.	4	25 pop.
przych. do Ostrowca	6	52 rano	6	19 „
Z Ostrow do Koluszek				
Wych. z Ostrowca	11	30 rano	10	15 wiecz
„ z Bzina	3	57 pop	3	40 „
przych. do Koluszek	7	09 wiec	12	34 rano

Godziny przyjścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacyi Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnóg.

Na odnodze do granicy:

	Odchodzi g.	minuty	Przychodzi g.	minuty
Austryjackiej.				
Strzemieszyce . .	1	28 pop.	3	— pop.
Granica	2	40 „	1	48 „
Pruskiej.				
Strzemieszyce . .	1	48 pop.	3	35 pop.
Sosnowice . . .	3	03 „	2	20 „

Powyższe pociągi są w bezpośredniej komunikacyi z jednej strony z pociągami dróg zagranicznych, z drugiej strony z pociągami pocztowemi Nr. 3 i 4 głównej linii drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej i dalej z pociągami dróg żelaznych Nadwiślańskiej i Warszawsko-Terespolskiej.

Dr. Edmund Drewnowski

zamieszkał w Radomiu, róg ulic Zgodnej i Lubelskie-Górki, dom Filichowskiego. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece

Administracya szpitala św. Kazimierza zawiadamia niniejszem ubogą ludność miasta, że w godz. przedpołudniowych od 10 — 12, codziennie, udzielane są dla biednych porady ambulatoryjne bezpłatne, oraz wydawane lekarstwa i pomoc felczerska także bezpłatnie.

Zamożniejsi chorzy mogą tamże znaleść poradę lekarską za opłatą kop. 15 od osoby.

Zawiadamia się przytem, że żadne recepty, przepisywane biednym na mieście, odtąd na koszt szpitala wydawane z aptek nie będą.

Administracya zaś szpitala starozakonnych zawiadamia, że udziela porady lekarskiej i pomocy felczerskiej bezpłatnie dla biednych, a zaś dla zamożniejszych za złożeniem do puszki 15 kop. Godziny przyjęcia od 10 — 11-ej z rana.

LOKALE.

W domu Wł. Mikluszyca przy ul. Spacerowej Nr. 234, są do wynajęcia od św. Jana dwa mieszkania parterowe, składające się z trzech pokoi, kuchni, piwnicy, drwalki i górki.

Przy ul. Szwarlikowskiej jeden pokój w każdym czasie. Wiadomość u właściciela.

Dom z ogrodem owocowym, drzew czterysta dobrego gatunku i plac do sprzedania Górki Lubelskie N. 179 właś. Barański.

Do wynajęcia różne mieszkania od 1-go lipca w domu Jakubińskiego w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Sprzedaż i kupno.

W majątku Klonowiec, pod Skaryszewem, jest do sprzedania **Łubin niebieski** do siewu, po 3 ruble za korzec. Netto 250 f.

Do sprzedania: 10 placów szerokości 30 a długości 100 łokci, za koleją na Glenicach przy ulicy Skaryszewskiej. Łokieć kwadratowy kop. 15. Wiadomość u p. Ejsmonta na Glenicach.

Chcę kupić!

100 MACIOR

cienkowełnistych

młodych do chowu, 10 do 15 krów krajowych poprawnych, oraz 6 młodych w łow. Wiadomość wprost do właściciela dóbr Modrzew, poczta Opoczno

Poszukuje się sto lub więcej skopów, zdatnych do chowu, 2, 3 i 4-letnich. Wiadomość przesłać należy przez Przysuchę w Brogowej do Kamienieckiego — oraz ostatnią cenę z wełną lub bez wełny.

O S O B A

posiadająca

język francuzki, niemiecki i muzykę

p o s z u k u j e

miejsca do dzieci.

Adres: Helena Dąbrowska pod Drzewicą w Nieznamierowicach.

Osoba inteligentna, posiadająca język ruski i francuski lub niemiecki, mająca 40 do 45 lat wieku, potrzebna do opieki dzieci i do zarządu całym domem.

Wiadomość w domu W-go Wojcickiego Nr. 1 mieszkania.

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia sklep galanteryjny na bardzo dogodnych warunkach. — Wiadomość w Redakcyi.

Plenipotencya, spisana u rejenta W-go Kulczyckiego, z dnia 7 (19) lipca roku ub., za Nr. 204 wydana, udzielona przez Rachalskiego W. Florkiewiczowi d. 11 kwietnia r. 1888, traci moc obowiązującą.

Fortepian machoniowy o 6½ oktawach fabryki Kerntopfa, oraz maszyna do wody sodowej François w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w owocarni W-go Bratza.

Klej uniwersalny

do sklejania porcelany, szkła, fajansu, majoliki wyrobów z gipsu, marmuru, alabastru, kości, glinki, kanczuku i. t. p. Flakonik kleju kopiejek 30. Sposób sklejania bardzo łatwy.— Na żądanie sklejam i u siebie dostarczone przedmioty.

Adam Cybulski

Skład szkła, porcelany, lamp, galanteryi

Radom, ul. Lubelska. Kielce, ul. Krakowska

Zupełna

WYPRZEDAŻ

po cenach

niżej kosztu

W MAGAZYNIE

W. Winklera

przy ulicy Lubelskiej

w Radomiu.

KSIĘGARNIA

ADOLFA ZUCKER w Radomiu

przyjmuje przedpłatę

na wszelkie **dzieła i pisma peryodyczne,** tak w kraju jak i za granicą wychodzące, które jak najregularniej dostarcza po cenach warszawskich **bez żadnego doliczania** za koszta transportu. Przyjmuje również prenumeratę na gazety codzienne, które wprost z redakcyi wysyłają się na imię prenumerującego. Na żądanie wszelkie obstalunki, w zakres księgarstwa wchodzące, z możliwym pośpiechem załatwia.

W guber. Kieleckiej — **SOLEC** — W pow. Stopnickim

najsilniejsze i najskuteczniejsze

ze znanych wody **siarczano-słone,** jod i brom w obfitości zawierające. Kąpiele mineralne mułowe, masaż i elektroterapja. Bale, reuniony, muzyka, czytelnia, fortepian.— Mieszkania wygodne, hotel, restauracya po cenach nizkich.— Sezon od 20 maja do 15 września.

Droga do Kielc koleją, z Kielc mil 8 karetką pocztową lub dorożką.

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński. Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 9 Апрѣля 1888 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.